Puchar Polski 2017 Swarzędz- Zalasewo 2017. Czterech zawodników dwa medale. Grudniowe zapowiedzi i przygotowania pozwalały przypuszczać, że na pierwszy turniej 2017 roku Opolski Klub Taekwondo wystawi 20 osobowy skład. Jednak życie szybko zweryfikowało nasze założenia. Sztab szkoleniowy każdego niemal dnia decydował o wycofywaniu kolejnych zawodników. Ostatecznie pojechały tylko cztery osoby, a i ich udział jeszcze dzień przed imprezą stał pod dużym znakiem zapytania.

Damian Perz wznowił treningi po chorobie na tydzień przed zawodami, Paweł Junik "wyszedł z łóżka" na dzień przed wyjazdem, a Zuzia Bereźnicka dwa dni przed startem miała wysoką gorączkę. Jedynie Rafał Badura był w pełni zdrowy i gotowy do startu. Losowanie nie było dla nas łaskawe. Junik ciężko trafił już w pierwszej walce, walczył poprawnie, jednak mimo wielkich chęci i zaangażowania nie był w stanie pokazać pełni swoich możliwości - przegrał 7:2. Damian Perz walczył nieźle i przez większość pojedynku kontrolował przebieg walki, utrzymując dwupunktową przewagę. Niestety, na trzy sekundy przed końcem walki dał się trafić w głowę i w "dziecinny sposób" pozbył się medalu.

Z bardzo dobrej strony pokazał się Rafał Badura, który dał się zatrzymać dopiero w półfinale. Mimo wielkiego serca do walki, trzeba przyznać, że Jego przeciwnik -Szczęsnowski z Krynicy, był zdecydowanie poza zasięgiem naszego zawodnika. Jeżeli Rafał chce Mu dotrzymać kroku na kolejnych zawodach, musi zacząć ciężko pracować już teraz i zdecydowanie zwiększyć ilość treningów. Najwięcej radości przyniosła nam Zuzanna Bereźnicka, która zdążyła już sobie wypracować renomę w kraju. Opolskie "Złote dziecko" miało dużo szczęścia, to nie był zdecydowanie Jej turniej. Pierwsza walka wygrana wysoko - 18:9, ale nie bez problemów, w drugiej spotkała się z "odwieczną" rywalką z Wielkopolski, z którą przegrała na ostatnim turnieju w Olsztynie. Czas na rewanż nie był szczęśliwy, bo na tym turnieju musieliśmy walczyć nie tylko z przeciwnikami na macie, ale również, a może przede wszystkim w chorobą i dużym osłabieniem! Zuza walczyła dzielnie, stwarzała sobie dużo okazji do zdobycia przewagi, jednak miała wyraźny problem z wyczuciem dystansu i Jej trafienia albo nie dochodziły celu, albo nie potrafiła przebić się przez szczelną gardę rywalki. Ostatecznie wygraliśmy jednym punktem, to było bardzo długie sześć minut.. Na deser finał z Warszawianką. Nie ma siły, szybkości, jest za to pytanie do trenera: "wygram, prawda?" I co można odpowiedzieć w sytuacji, kiedy zawodniczka nie ma nawet siły podjąć odpowiedniej rozgrzewki? "Wygrasz"! Ustaliliśmy taktykę i zaczęło się. Zuza zebrała siły, skoncentrowała się i ruszyła do ataku. Po dwóch rundach było 12:6 dla Bereźnickiej, wszytko zgodnie z planem. W trzeciej rundzie nie było już siły, a przewaga topniała z każdą chwilą. Ostatecznie Warszawianka po bardzo dramatycznej walce doprowadziła do remisu, czekała nas dogrywka - o "złoty punkt". Zuza miała nakreśloną taktykę, dopasowaną do Jej aktualnych możliwości. Łatwo się mówi, jednak emocje wzięły górę, miało być spokojnie, jednak przy pierwszym kontakcie, Bereźnicka rzuciła się do szaleńczego ataku- "na żywioł" I udało się, po długiej wymianie na tablicy pokazał się upragniony punkt dla Opolanki. Emocje opadły, poleciały łzy szczęścia połączonego z bezsilnością i wyczerpaniem.

Wielkie gratulacje!